

Józef Duk

Korespondencja literacka Juliana Przybosa. Cz. I : duże zespoły opublikowane

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 43, 299-324

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JÓZEF DUK

KORESPONDENCJA LITERACKA JULIANA PRZYBOSIA
CZ. I. DUŻE ZESPOŁY OPUBLIKOWANE*

Motto

*List [...] to jak gdyby zwiastun naszych,
a niekiedy cudzych spraw, wierny wyraziciel
naszego stanu umysłu*

J. U r s y n, *Modus epistolandi*

I

Współczesny list literacki ma niewielkie szanse ostania się w pamięci potomnych, gdy idzie o jego walory artystyczne. Rozwój nowoczesnych środków łączności oraz ciągła pogoń za czasem zasadniczo uniemożliwiają doskonalenie poetyki i artyzmu wypowiedzi epistolarnej. Nie znaczy to, że list jako taki skazany został na zagładę; w dalszym ciągu rozwija się jedna przynajmniej jego odmiana — list użytkowy, źródło informacji oraz instrument działania¹.

A czym był list do niedawna, jak wysoka była jego ranga i jak wielkie znaczenie, niech zaświadczą przywołane opinie. Wybitny poeta, krytyk i tłumacz, Lucjan Siemieński (ur. 1807 — zm. 1877) stwierdzał, że listy są oknami duszy, które autor mimowolnie otwiera, pozwalając innym zajrzeć do własnego wnętrza. Odślaniają one najtajniejsze uczucia i

* Średnie i małe, już opublikowane, bloki korespondencji Juliana Przybosia zostaną omówione w oddzielnym artykule.

¹ Z. S u d o l s k i, *List — świadek, który nie kłamie*, „Poezja” 1981, nr 1, s. 3–8;
J. M a r x, *Zmierzch epistolografii*, „Poezja” 1981, nr 1, s. 52–54.

motywy postępowania twórcy, jego wielkie i małe namiętności, sympatie i antypatie ².

Wilhelm Bruchnalski ³, wybitny uczonej swojej epoki (ur. 1858 – zm. 1938), podkreślał znaczenie korespondencji w badaniach literackich, zwłaszcza gdy brakuje dokumentacji i nie ma jeszcze biografii danego twórcy. Kilka głębokich uwag wypowiedział też na temat listu filolog klasyczny, Gustaw Przychocki ⁴ (ur. 1884 – zm. 1957). Stwierdził on, że potrzebę badań epistolograficznych powoduje chęć poznania wybitnej osobowości, jej struktury psychicznej i pietyzm wobec niej. Przychocki traktował list dwojako, widząc w nim dokument duszy ludzkiej oraz dzieło sztuki. Interesowała go głównie odmiana pierwsza, list prawdziwy i szczerzy, przeznaczony dla jedyne go adresata. Dotrzeć do takiego listu w sposób legalny, nie uchybiając nakazowi dyskrekcji, nie jest łatwo, ale Czas i Śmierć ułatwiają badaczom zadanie.

Jest rzeczą oczywistą, że bez dokumentacji i korespondencji nie można napisać gruntownej biografii pisarza, bez niej natomiast nie sposób poznać i zrozumieć tajników jego twórczości. Z takich więc przyczyn praktyczna i użytkowa korespondencja Juliana Przybosia, nabiera dziś nowej, doniosłej funkcji poznawczej, będąc w większym stopniu źródłem, w mniejszym – literaturą.

II

Ogromne i nie zastąpione znaczenie dla poznania całokształtu stosunków między awangardową plastyką i poezją posiada publikacja *Listów Władysława Strzemińskiego do Juliana Przybosia z lat 1929 – 1933* ⁵. Dysponując tym zespołem epistolarnym, archiwum Jalu Kurka, listami Jana Brzękowskiego do Juliana Przybosia w okresie

² L. Siemieński, *Żywo t Franciszka Morawskiego z jego listów ułożony ...* W książce L. Siemieńskiego, *Portrety literackie*, t. 2, Poznań 1867, s. 11.

³ *Epistolografia jako źródło literatury renesansowej w Polsce*. Cyt. wg książki W. Bruchnalski, *Między średniowieczem a romantyzmem*, oprac. J. Starnawski, Warszawa 1975, s. 117 – 122. Pierwodruk tej rozprawy miał miejsce w *Pamiętniku Zjazdu historycznoliterackiego im. Mikołaja Reja, dnia 1 – 4 lipca 1906 roku*. Kraków 1910, s. 126 – 132.

⁴ *Studium epistolografii grecko-rzymskiej. Zasady i cele*, „Eos” 1938, R. 39, s. 41 – 60.

⁵ Oprac. A. Turowski, „Rocznik Historii Sztuki”, 1973. t. 9, s. 223 – 268.

międzywojennym, komunikatami grupy „a.r.” i tym podobnymi materiałami Zofia Baranowicz przedstawiła *Grupę „a.r.” w świetle korespondencji*⁶. Blok listów Strzemińskiego do Przybosia zawiera 64 pozycje; znalazło się tam również sześć kartek pocztowych z lat 1934–1936. Znaczenie tego bloku samo w sobie jest ogromne, a powiększa je fakt, że korespondencja „odwrotna” (Przybosia do Strzemińskiego) prawdopodobnie przepadła.

Trzeba o tym zespole epistolarnym powiedzieć, że przedstawia się niezwykle jednorodnie: wypełniają go niemal wyłącznie sprawy poezji, plastyki, wspólne artystyczne działania, taktyka grupowa, publikacje książek, artykułów, manifestów i komunikatów, zabiegi wokół stworzenia czasopisma łączącego zagadnienia nowatorskiej poezji i plastyki etc. Przedstawimy jedynie garść najważniejszych problemów wyluskanych z tej bogatej w fakty korespondencji. I tak np. w latach 1928–1929 współpracował Przyboś z warszawskim dwutygodnikiem „Głos Literacki”, ogłaszając w nim trzy artykuły teoretyczne, recenzję, wywiad i kilka wierszy⁷. Negatywny stosunek Strzemińskiego do tego pisma (wyrażony w jego liście z datą 27 VI 1929 r.) sprawił, że poeta dalszej współpracy z tym dwutygodnikiem zaniechał. Dzięki namowom Strzemińskiego nawiązał natomiast współpracę z warszawskim miesięcznikiem „Europa”, ale była ona krótkotrwała i dała skromne rezultaty⁸. Nastąpiły bowiem poważne różdżki między Strzemińskim, a redaktorem „Europy”, Stanisławem Baczyńskim, które dalszą współpracę uniemożliwiły⁹.

⁶ *Tamże*, s. 284–297.

⁷ Były to następujące pozycje. Artykuły: *Przeciw frazesom w poetyce*, „Głos Literacki” 1928, nr 16, s. 2; *Ze stanowiska „Zwrotnicy”*, *tamże*, nr 21, s. 1; *Poezja uspołeczniona*, „Głos Literacki” 1929, nr 2, s. 2. Wywiad z Julianem Przybosiem, *tamże*, nr 10, s. 1. Utwory poetyckie: *Na kolach*, *Murarze*, *tamże*, obok tekstu wywiadu: *20 kg*, *Jadłospis*, *Mimochodem*, *tamże*, nr 21, s. 1; *Wóz*, *tamże*, nr 9, s. 1. *Rybne sny*, *tamże*, nr 11, s. 3–4; recenzja tomiku J. B r z ę k o w s k i e g o, *Na katodzie*. Paryż 1928.

⁸ Poeta zamieścił tam dwa wiersze: *Jedni – drudzy*, *Zmęczeni* („Europa” 1929, nr 2, s. 58–59) oraz artykuł polemiczny *Na odcinku poetyckim* („Europa” 1930, nr 9, s. 284–285).

⁹ O narastającym dystansie i poczuciu obcości świadczy fragment listu Strzemińskiego: „nie można naturalnie przywiązać dużej wagi do „Europy”, ale wykorzystać ją dla swoich celów nie zaszkodzi, bo się z nią liczą w Warszawie”. (List z datą 19 I 1930 r. *Listy Władysława Strzemińskiego do Juliana Przybosia z lat 1929–1933...*, s. 231).

Wszechstronne odzwierciedlenie znalazła w omawianej korespondencji pionierska inicjatywa Strzeмиńskiego – specjalny układ typograficzny dla poetyckiego tomu Przybosia *Sponad* (Cieszyn 1930). Praca nad przygotowaniem owego układu trwała pięć miesięcy i bardzo pociągała plastyka. Realizacja tego przedsięwzięcia okazała się jednak dla poety bardzo kosztowna: drukarnia Karola Prochaski w Czeskim Cieszynie zażądała poważnej kwoty 1978 zł¹⁰. Strzeмиński był ze swego dzieła bardzo zadowolony, a nawet dumny, zwłaszcza że otrzymał zań liczne pochwały zachodnioeuropejskich malarzy awangardowych¹¹, Przyboś natomiast zmuszony był dość prędko przyznać, że ów kosztowny eksperyment drukarski okazał się niewypałem¹². Inny powtarzający się wątek tej korespondencji to zabiegi Strzeмиńskiego zmierzające do zjednoczenia rozproszonej polskiej awangardy poetyckiej i plastycznej. W lipcu 1929 r. powziął on ambitną myśl założenia nowatorskiej grupy artystycznej, którą enigmatycznie nazwał grupą „a.r.” Przyboś zgłosił do niej akces sześć miesięcy później. Niemal w tym samym czasie przystąpił też do Biblioteki „a.r.”, przekonany argumentacją Strzeмиńskiego: zmiana szyldu i nowe ugrupowanie przynieść miały właściwy efekt propagandowy. I tak też się stało¹³.

Z omawianej korespondencji wynika, że Strzeмиński wywierał duży wpływ na poczynania krytyczne i literackie Przybosia. Poeta szanował go i uczył się od niego wielu istotnych rzeczy w zakresie strategii artystycznej, szukania zwolenników, propagowania swych osiągnięć, starań o dotacje państwowe dla deficytowych wydawnictw awangardowych etc. Poprzez Strzeмиńskiego zainteresował się Przyboś bardzo awangardową plastyką europejską i polską, zdobył też z czasem w tej dziedzinie niebagatelną wiedzę i smak artystyczny. O jego pozytywnym stosunku do awangardowego plastyka świadczy znamienne wyznanie,

¹⁰ Zob. J. Duk, *Julian Przyboś wobec grupy „a.r.”*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń ŁTN”, Łódź 1977, s. 1 – 10.

¹¹ List z datą 26 IV 1930 r. *Listy Władysława Strzeмиńskiego do Juliana Przybosia...*, s. 240.

¹² W liście do K.W. Zawodzińskiego, z datą 24 XII 1933 r. poeta napisał: „Jedyna moja ścisła współpraca w tomie *Z ponad* – okazała się chybiona”. (*Z korespondencji Juliana Przybosia*. Oprac. J. Duk. „Poezja” 1981, nr 1, s. 22).

¹³ List z datą 1 XII 1929 r. *Listy Władysława Strzeмиńskiego do Juliana Przybosia...*, s. 228.

poczynione w liście do narzeczonej i późniejszej żony, Bronisławy Koźdoniówny, z datą 1 grudnia 1930 r.: „Gdybym miał bliżej Strzeмиńskich!”¹⁴. Dodajmy tu, że wówczas Przyboś mieszkał i pracował w Cieszynie, rodzina Strzeмиńskich zaś najpierw w Koluszkach, a potem w Łodzi.

W styczniu 1930 r. Strzeмиński wystąpił z projektem, aby do każdego tomu wydawanego w Bibliotece „a.r.” załączać reklamową wkładkę, manifestującą artystyczne założenia tej grupy. Przyboś projekt ten zaakceptował i podjął się ułożenia tekstu ulotki według wskazań Strzeмиńskiego. Stąd też w końcu marca 1930 r. wraz z tomem *Sponad* została wydrukowana informacyjna wkładka, przemianowana później na *Komunikat „a.r.” 1*. W organizowaniu Międzynarodowej Kolekcji Sztuki Nowoczesnej w Łodzi Przyboś nie brał udziału, choć Strzeмиński proponował mu napisanie wstępu do katalogu tej kolekcji – ostatecznie napisał go Przemysław Smolik¹⁵.

Strzeмиński bardzo cenił w Przybosiu – poza talentem poetyckim i pasją nowoczesności – jego nerw polemiczny oraz umiejętność wypowiedziania się na łamach prasy; korzystał też z niej często. Pierwszy sygnał tego rodzaju spotykamy już w liście z datą 3 lutego 1930 r.¹⁶: plastyk prosi poetę o napisanie krótkiego, ale „w bardzo dobrym tonie i na bardzo dobrym poziomie artykułu dla paryskiego czasopisma artystycznego „Cercle et Carré”, do czego jednak nie dochodzi. Strzeмиński – jak widać to w korespondencji – przejawiał niesłychaną pomysłowość i wielość inicjatyw organizacyjnych, z których tylko część doczekała się realizacji. Proponował m.in. najpierw fuzję *Komunikatów „a.r.”* z paryskim pismem „L’Art Contemporaine – Sztuka Współczesna”, a następnie połączenie grupy „a.r.” z organizowaną właśnie „Linia”. Obydwu pomysłom stanął na przeszkodzie zdecydowany sprzeciw Jana Brzękowskiego, zresztą członka grupy „a.r.”

Nie udało się również Strzeмиńskiemu pozyskać dla swej sprawy Tadeusza Peipera, którego z tej przyczyny oskarżał wręcz o rozstrój

¹⁴ T. Kłak, *O „orientację” poezji polskiej. Spór Juliana Przybosia z Karolem Wiktorem Zawodzińskim*. [w:] *Problemy awangardy*. Pod red. T. Kłaka. Katowice 1983, s. 102–122 (Cytat ze s. 111).

¹⁵ P. Smolik, *Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J.K. Bartoszewiczów w Łodzi. Międzynarodowa Kolekcja Sztuki Nowoczesnej. Katalog nr 2*, Łódź 1932, nlb.

¹⁶ *Listy Władysława Strzeмиńskiego do Juliana Przybosia...*, s. 233–234.

nerwowy i duchowe bankructwo¹⁷, ale ten nie chciał już wówczas należeć do jakiegokolwiek artystycznej grupy. Doszedł natomiast do skutku projekt Strzezińskiego utworzenia centralnego składu wydawnictw awangardowych, który to skład zlokalizowano w cieszyńskiej księgarni Z. Stuksa. Przyboś ze Strzezińskim doprowadzili też do wydania w grudniu 1932 r. w Łodzi *Komunikatu „a.r.”* 2¹⁸, zawierającego wiele śmiałych pomysłów poetyckich i plastycznych oraz krytykę paseizmu we wszystkich dziedzinach sztuki.

Omawiane listy odwołują się też kulisy polemicznych wystąpień prasowych Przybosia w obronie Strzezińskiego, który 25 maja 1932 r. otrzymał nagrodę artystyczną Łodzi za dokonania w zakresie sztuk plastycznych i przez to znalazł się pod ostrzałem konkurencyjnych grupowań malarskich. Na jego prośbę poeta ogłosił bardzo ostry, polemiczny artykuł *Huculy sztuki*¹⁹, który – według oceny malarza – osadził przeciwników i zmienił sytuację na jego korzyść. Poza tym jeszcze parokrotnie Przyboś używał swego pióra w obronie sztuki plastycznej Strzezińskiego. Polemizował np. z Władysławem Sebyłą na łamach „Zetu”²⁰, propagował unizm na łamach „Linii” i w listach do Karola Wiktora Zawodzińskiego²¹. Zaprzyjaźniony malarz awangardowy odwdziczył mu się opracowaniem koncepcji typograficznej jego zbioru wierszy *W głębi las* (Cieszyn 1932) oraz przygotowaniem typograficznym trzech książek Brzękowskiego: rozprawy teoretycznej *Poezja integralna* (Cieszyn 1933) oraz tomików poetyckich *W drugiej osobie* (Łódź 1933) i *Zaciśnięte dookoła ust* (Cieszyn 1936). Z korespondencji tej można też wnioskować, że poeta i malarz spotykali się kilkakrotnie, m.in. podczas ferii zimowych 1932 r., kiedy to Strzeziński przebywali w Wiśle niedaleko Cieszyna²². Strzeziński gorąco zapraszał Przybosia

¹⁷ List z datą 21 II 1929 r., *tamże*, s. 235–236.

¹⁸ Zob. listy Strzezińskiego z datami 9 XI i 4 XII 1932 r., *tamże*, s. 263–264.

¹⁹ „Głos Poranny” (Łódź) 1932, nr 161 z 12 VI, s. 1.

²⁰ J. P r z y b o ś, *W obronie unizmu*, „Zet” (Warszawa) 1932, nr 17, s. 6. Tuż obok umieszczono W. S e b y ł y, *Komentarz do artykułu Przybosia*. Poeta polemizował tu z artykułem W. S e b y ł y, *Z kłonicą na lopatologię unistyczną*, „Zet” 1932, nr 9, s. 2; nr 10, s. 23. (rec. książki K. K o b r o i W. S t r z e m i ń s k i e g o, *Kompozycja przestrzeni. Obliczenia rytmu czasoprzestrzennego*, Łódź 1931).

²¹ *Unizm*, „Linia” (Kraków) 1931, nr 3, s. 71 – List z datą 24 XII 1933 r. (*Z korespondencji Juliana Przybosia...*, s. 22–23; por. przypis 12).

²² List z datą 21 XII 1932 r. *Listy Władysława Strzezińskiego do Juliana Przybosia...*, s. 265.

do Łodzi na odczyty o nowej sztuce i spotkania autorskie. Pewne okoliczności przemawiają za tym, że ów przynajmniej raz w owych latach do Łodzi przyjechał²³.

Listy Władysława Strzemińskiego do Juliana Przybosia stanowią podstawowe źródło w odniesieniu do wielu spraw, takich m.in. jak funkcjonowanie grupy „a.r.” i jej biblioteki, organizacja Międzynarodowej Kolekcji Sztuki Nowoczesnej, wzajemna współpraca artystyczna obydwu korespondentów etc. Korespondencja ta zawiera niedostępne gdzie indziej, niekiedy wręcz unikatowe wiadomości, jak np. plany Przybosia zbudowania swojego domu w Cieszynie lub jego – zakończone niepowodzeniem – próby napisania współczesnej powieści. Ten blok listów stanowi nieocenioną pomoc dla badaczy zajmujących się dziejami awangardy krakowskiej i awangardy plastycznej w latach międzywojennych. Trzeba na koniec z wdzięcznością odnotować trud Andrzeja Turowskiego, który listy te na światło dzienne wy dobył, opracował, podał do druku, opatrzył nadto sumiennym i erudycyjnym *Komentarzem*²⁴.

III

Jako pozycję następną w kolejności chronologicznej należy wymienić wyrosłą z pietyzmu i uczuć rodzinnych książkę *Listy Juliana Przybosia do rodziny 1921 – 1931*²⁵. Jest to jak dotąd jedyna samoistna publikacja książkowa listów poety. Otwiera ją obszerny *Wstęp* wydawcy, zaczątek „sagi rodu Przybosiów”, w nim zaś (s. 12) sonet *Wschód słońca*, którym szesnastoletni Julian debiutował na łamach gimnazjalnego pisemka „Zaranie”: Z zakresu czasowego objętego tytułem edytor zgrupował 34 listy; pierwszy został napisany w Krakowie 25 stycznia 1921 r., ostatni zaś w Cieszynie 10 stycznia 1931 r., nadto Adam Przyboś dołączył dwa, adresowane do niego listy z lat późniejszych. Same listy przeplata „słowo wiążące” wydawcy oraz fragmenty dzienni-

²³ Świadczy o tym wzmianka: „Z Cieszyna na rozmowy z nami (tj. z Łódzkim Klubem Literackim) przyjechał Julian Przyboś”. (G. T i m o f i e j e w, *Miłość nie zna zmęczenia*. Łódź 1959, s. 184).

²⁴ A. T u r o w s k i, *Komentarz do „Korespondencji Władysława Strzemińskiego”*, „Rocznik Historii Sztuki” 1973, t. 9, s. 269 – 283.

²⁵ Oprac. i wstęp A. Przyboś. Kraków 1974, 113 [3] s.

ka i listów Stefana Przybosia. Po korespondencji następują poetyckie juvenilia – wiersze dotąd nie drukowane oraz utwory przedrukowane z almanachu *Hiperbola*²⁶. Zamieszczono też przypisy do poszczególnych części książki.

Walory tej publikacji są znaczne. Zgromadzona w niej korespondencja jest niemal jedynym, ogłoszonym do tej pory, zespołem listów (i w ogóle dokumentów), ilustrującym życie i działalność literacką Juliana Przybosia między dwudziestym a dwudziestym piątym rokiem życia. Mimo swej fragmentaryczności stanowi ona niezastąpioną pomoc w rekonstrukcji jego biografii, rozwoju światopoglądowego i poetyckiego. Niewiele wiedzielibyśmy o jego dziedzictwie młodopolskim, o wpływie nań mitologii prasłowiańskiej w wydaniu Hieronima Niegosza²⁷, o wielokrotnie ponawianym flircie z literacką Warszawą – głównie Skamandrem²⁸, o entuzjazmie początkującego studenta, jego pasji czytania i studiowania, postępach w nauce, życiu obyczajowym i towarzyskim jego środowiska, gdyby nie ta publikacja.

Odsłania też ona – dyskretnie, ale wyraziście – niewypowiedzianą mizериę studenckich lat poety: niedojadanie, wieczny brak grosza, tułaczkę po nędznych stancjach i prowizorycznych domach studenckich. Pozwala ona podziwiać niezmierny hart ducha młodego Przybosia, który w takich oplakanych warunkach nie tylko się kształcił, ale uczestniczył też aktywnie w życiu literackim (kluby poetyckie, wieczory poezji, manifesty, druk wierszy), tworzył poezję, nawiązuje pożyteczne kontakty (Skamander, Peiper), przeżywa fascynacje erotyczno-miłosne i olśnienia poetyckie. Z tych wszystkich względów publikacja jego

²⁶ *Hiperbola – Sympozjon poetycki*. (Zawiera wiersze – po cztery – E. Dorthaymera, J. Feldhorna, J. Przybosia, S. Przybosia, K. Younga [Dąbrowskiego]). Zeszyt I, Kraków 1922.

²⁷ Z. S o k ó ł (*Debiuty Juliana Przybosia*, „Nowiny Rzeszowskie” 1975, nr 225 z 12 X, s. 4) przypominała, że debiut prozatorski poety nastąpił właśnie za sprawą Niegosza. Redagował on bowiem dodatek do „Gazety Lwowskiej” i zamieszczał w nim *Korespondencje Przybosia* najpierw z Rzeszowa, a później z Krakowa.

²⁸ Np. pisząc do stryjenki (list z datą 3 VII 1921 r.), Marii z Gondkowskich Przybosiowej, poeta oznajmiał: „Ze «Skamandrem» w Warszawie nawiązuję kontakt, który odnosi się bardzo – bardzo do moich płodów muzowych”. Stefan Przybosiusz natomiast donosił (list z datą 7 VII 1921 r.), że „Julek pertraktuje z nim [tj. z Tuwimem] o stałe współpracownictwo w «Skamandrze» i ma zamiar na stałe wyjechać do Warszawy”. (*Listy Juliana Przybosia do rodziny...*, s. 47 i 49).

młodzieńczych listów stanowi cenną pozycję wydawniczą, wręcz niezastąpione świadectwo jego młodych lat, porywów i dokonań. Z uznaniem trzeba podkreślić inkrustowanie listów Juliana fragmentami dziennika Stefana Przybosia ze względu na wysokie walory poznawcze i uczciwość jego autora, nie tylko o stryjecznego brata, ale także serdecznego przyjaciela poety w tych trudnych latach.

Znaczną niekiedy wartość posiadają też, zawarte w przypisach, niektóre informacje biograficzne, bibliograficzne i rzeczowe. Odczuwa się jednak w komentarzu krytycznym Adama Przybosia niedosyt danych źródłowych w postaci dokumentów osobistych poety (np. metryki, wyciągi, dokumenty uniwersyteckie i inne) co dziwi, gdy zważyć, że wydawca jest historykiem i mieszka w Krakowie, w którym to mieście najpierw studiował (1920–1923), a potem pracował (1945–1947; 1951–1955) poeta. Czytelnika uderza też niedostatek materiałów „rodzinnych”; o pewnych sprawach zaszłych w życiu poety wie tylko rodzina i największa pomysłowość postronnego badacza nie zda się tutaj na nic.

Listy Juliana Przybosia do rodziny spotkały się z żywym oddźwiękiem w prasie literackiej, kulturalno-społecznej a nawet codziennej²⁹. I tak Józef Nowakowski³⁰ gorąco pochwalił tę książkę, określając ją jako bogato ilustrowany zbiór listów, opatrzone szczegółowymi przypisami, ciekawym wstępem i cennymi, doskonale dobranymi juveniliami. Bogusław Kierc³¹ podniósł natomiast, iż listy młodego poety stanowią tylko przypadkowy szczątek całości fenomenu Przybosia. Krytyków uderzał nieswój jeszcze, pretensjonalny styl tych listów; jedni pisali więc o „skundlonej żeromsczyźnie” i „młodopolskiej słowiańszczyźnie”³², inni natomiast o „efektywnej stylizacji, dbałości o efekt i elegancję”³³. Dla wielbicieli dojrzałej, krystalicznej – według określeń Kazimierza

²⁹ Tygodnik „Zwierzciadło” (1975, nr 28, s. 14) zapowiadając tę publikację w notatce *Przybos – Listy*, postulował zarazem wydanie całej korespondencji Juliana Przybosia, „którą szczęśliwie ominęły perypetie wojenne i która w tej chwili prawie w pełnym komplecie jest do zdobycia”.

³⁰ Rec.: J. N o w a k o w s k i, *Listy młodego Przybosia*, „Regiony” 1975, nr 3, s. 153–156.

³¹ Rec.: B. K i e r c, *Łożysko*, „Nadodrże” 1975, nr 20, s. 9–10 i przedruk w książce pt. *Przybos i*, Wrocław 1976, s. 80–83. Cyt. wg przedruku książkowego.

³² *Tamże*, s. 81.

³³ J. N o w a k o w s k i, *op.cit.*, s. 154.

Wyki i Marii Dąbrowskiej³⁴ – liryki Przybosia wstrząsem okazała się lektura juveniliów. Określano je jako „niezdarne, niedojrzałe, szkaradne i epatujące ohydą”³⁵, jako okropne pierwociny poetyckie, profanujące pamięć wybitnego poety³⁶, ale zarazem jako istotne, gdyż ukazujące z jak daleka rozpoczął on swoją drogę do poezji.

Opinie krytyków podsumował wydawca książki³⁷, który stwierdził, iż kierował się pragnieniem ocalenia młodzieńczej korespondencji Juliana Przybosia od „zapomnienia i zatury”, że względy historyczne, uczuciowe i rodzinne przemawiały za publikacją. Przypomniał też, że wszelkie materiały źródłowe (jak np. listy, pamiętniki, wspomnienia, dokumenty) zawsze odkrywają tylko jakąś znikomą cząstkę działalności człowieka, nie pozwalają nigdy na jego pełne poznanie. Adam Przyboś podtrzymał też swoją decyzję w sprawie ogłoszenia juveniliów, które pozwalają – jego zdaniem – dostrzec „odskok” w dalszym rozwoju artystycznym poety, także środki poetyckiej wypowiedzi i młodzieńczy sposób formułowania myśli.

Recenzenci wskazywali na fakt, że listy młodego Przybosia odsłaniają samoświadomość jego istnienia oraz źródła egzystencjalne i kulturowe jego indywidualizmu, egotyzmu i pesymizmu, że pokazują one, jak ulegał on panującym modom i prądom umysłowym, szukając jednocześnie wobec nich dystansu. Dzięki tym listom widać, jak uporczywie szukał on swojej drogi twórczej i jak mozolnie dopracowywał się własnej poetyki. Tym samym – podkreślano – stanowią one ważny dokument dla przyszłych monografistów. Książka ta prowokowała nawet krytyków do formułowania postulatów badawczych. Gracja Traczyk³⁸ np. pragnęła odczytać z niej podwójny proces: „racjonalizowania się doznań przez sztukę” oraz „irracjonalizowania się sztuki poprzez żywioł życia”. Chodziłoby tu o zahamowanie

³⁴ M. Dąbrowska, *Poezja krystaliczna*, „Poezja” 1976, nr 10, s. 110–112. Podał do druku T. Januszewski. K. Wyki i Przyboś. W książce zbiorowej *Wspomnienia o Julianie Przybosiu*, oprac. J. Sławiński. Warszawa 1976, s. 237–260. W szkicu tym znajdujemy zdanie: „Poezja Juliana Przybosia posiada charakter krystalograficzny” (s. 252).

³⁵ B. Kierc, *op.cit.*, s. 83.

³⁶ G. Traczyk, *Jeszcze o Przybosiu*, „Twórczość” 1975, nr 4, s. 123–126.

³⁷ A. Przyboś, *O listach Juliana Przybosia*, „Życie Literackie” 1977, nr 9, s. 14.

³⁸ G. Traczyk, *op.cit.*, s. 126.

uczuciowości Przybosia w jego bezpośrednim kontakcie ze światem zewnętrznym, o spiętrzenie jego wrażliwości i emocji w dojrzewających lirykach. Jan Z. Brudnicki³⁹ stwierdził natomiast, że zasoby kulturowe tkwiące w polskich rodzinach i środowiskach stały się niewyczerpanym potencjałem mocy twórczej, świadomości, idei i charakteru, podkreślając tym samym doniosłość rodziny w formowaniu się osobowości Przybosia. Zdaniem krytyka, młody poeta w listach swych dawał przykład misji mediacyjnej pomiędzy nurtami literatury, „wiązał ogniewa w długie łańcuchy”.

Włodzimierz Sokorski⁴⁰ uwydatnił głęboko ludzką stronę tej korespondencji, „nie pozbawionej subtelnej materii miłosnej, wyjaśniającej niejedną nastrój poetycki i nawet zawile powiązania psychiki poety z jego życiem i twórczością”⁴¹.

IV

W roku następnym ukazał się tom XX Archiwum Literackiego, zatytułowany *Materiały do dziejów awangardy*⁴². Na jego zawartość złożyły się: przedruk znacznej części archiwum literackiego Jalu Kurka, wzbogacony o zespół jego listów do Juliana Przybosia (25 pozycji za lata 1929–1935), który przechowywany jest w warszawskim Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza. Główny, interesujący nas tu blok epistolarny to listy Juliana Przybosia do Jalu Kurka (85 pozycji z lat 1927–1939). O zespole tym wydawca⁴³ pisze, że uderzającą jego cechą jest niesłychana jednorodność materii: uwaga ich twórcy skupia się wyłącznie na przedmiocie korespondencji, prawie nie potrącając o sprawy osobiste, nie wprowadzając dygresji i kwestii ubocznych. Mimo

³⁹ *Listy Przybosia*, „Poezja” 1976, nr 12, s. 100–101.

⁴⁰ W. S o k o r s k i, *Listy Przybosia*, „Miesięcznik Literacki” 1975, nr 6, s. 131–132.

⁴¹ O książce tej pisali poza tym: W. M a j, *Smuga cienia*, „Nowe Książki” 1975, nr 11, s. 28–29; Z. S o k ó ł, *Młodzieńcze listy Juliana Przybosia*, „Tygodnik Kulturalny” 1975, nr 26, s. 4; taż sama, *Listy Juliana Przybosia*, „Nowiny Rzeszowskie” 1975, nr 28 z 3 II, s. 4; B. S o w i Ń s k a, *Listy Przybosia*, „Życie Warszawy” 1975, nr 54 z 6 III, s. 3 oraz J.W. *Listy Przybosia*, „Odgłosy” 1975, nr 11, s. 13.

⁴² Oprac. T. K ł a k, Wrocław 1975, s. 372; Archiwum Literackie, t. XX.

⁴³ T. K ł a k, *Wstęp: „Linia”, [w:] Materiały do dziejów awangardy...*, s. 25.

to problematyka tych listów jest bardzo zróżnicowana, możemy zatem jedynie zasygnalizować niektóre z poruszonych spraw.

Wielokrotnie np. przewija się tutaj problem drukującego się właśnie temu poetyckiego Przybosia pt. *Sponad*. I tak w liście z datą 12 grudnia 1929 r. poeta określa ów tom jako „bardzo odmienny od dwu poprzednich, różnorodny w tonie”, zawierający lirykę osobistą i „obiektywizowaną”. W innym liście (z datą 16 IV 1930 r.) stwierdza nawet, że „otworzył nim okno nowych możliwości”, a gdy ów tom spotkał się z nieprzychylnym przyjęciem ówczesnej krytyki, zapowiada (list z datą 24 IV 1930 r.) „kampanię artykułową”. Zapoczątkował ją gwałtownym artykułem polemicznym⁴⁴, atakując tak nierozumiejących go recenzentów, jak i „leniwą” literacką publiczność.

Podstawowym tematem jest tu jednak własne czasopismo poetów awangardowych. Obserwujemy zatem w kolejnych listach krystalizowanie się jego koncepcji, od almanachu do nieregularnie ukazującego się miesięcznika, gromadzenie materiałów i pieniędzy, zabiegi mające na celu pozyskanie współpracowników, m.in. Stanisława Ignacego Witkiewicza i Tadeusza Peipera (który w rezultacie namówić się nie dał, ale podobno uczestniczył w posiedzeniach redakcyjnych „Linii”), natychmiastowa ocena każdego numeru „Linii”, śledzenie reakcji prasowych na poszczególne jej numery, zjazdy kolegium redakcyjnego w Krakowie etc. Istotna, związana z tym wszystkim sprawa, to lansowanie przez Przybosia na łamach „Linii” unizmu i jego twórcy, Władysława Strzemińskiego, czemu gwałtownie sprzeciwia się w swoich listach do Kurka Jan Brzękowski. W grudniu 1932 r. Przyboś zgłasza jednak swoje wystąpienie z kolegium redakcyjnego „Linii”, motywując je chęcią skupienia się na własnej pracy literackiej. W omawianej korespondencji znalazły wyraz również inne sprawy, jak np. zrealizowany dopiero po latach projekt Przybosia dotyczący napisania artykułów o „starych klasykach”, Mickiewiczu i Słowackim⁴⁵, odmowa wznowie-

⁴⁴ Zob. przypis 8.

⁴⁵ *Materiały do dziejów awangardy...*, s. 124 i 162. List J. Przybosia z datą 17 XII 1931 r. i nawiązanie J. Kurka do tej sprawy w jego liście do Przybosia z datą 28 XI 1932 r. Z powojennego dorobku krytycznoliterackiego naszego poety w tym zakresie przypomnijmy: tom esejów *Czytając Mickiewicza* (Warszawa 1950, 1956, 1965), interpretację *Koncertu Wojskowego* (w pracy zbiorowej *Liryka polska. Interpretacje*, pod red. J. Sławińskiego i J. Prokopa. Kraków 1966, s. 90–98), *Rogowej arcydzieło sztuki*,

nia „Linii”, zaproponowana przez Kurka w roku 1935, fascynacja tomem esejów Peipera ⁴⁶, a nawet jego pobyt we Francji w latach 1937 – 1939, znajdujący tutaj refleks w staraniach o dobry bieg własnych spraw w kraju ⁴⁷ (np. publikacje w czasopismach, honoraria etc.).

Zespół listów Jalu Kurka do Przybosia jest trzykrotnie szczuplejszy niż przedstawiony blok „odwrotny”, ale i on ma swoją merytoryczną wartość. Wyliczamy przykładowo kilka istotnych, obecnych w nim spraw: niedoszła do skutku inicjatywa Marinettiego opublikowania na łamach „Gazzetta del Popolo” we włoskim przekładzie Kurka wybranych wierszy awangardzistów krakowskich, bardzo wysoka, choć niewolna od zastrzeżeń, ocena tomów Przybosia *Sponad* (1930) i *W głąb las* (1932) dokonana przez Jalu Kurka, wreszcie splot problemów związanych z „Linia”. W aspekcie prawnym Kurek był redaktorem i właścicielem tego pisma, on je też faktycznie głównie finansował i redagował.

Brzękowski latami przebywał w Paryżu, Przyboś – w Cieszynie, więc ciężar redagowania, drukowania, kolportażu, sprzedaży, a nawet finansowego utrzymania pisma spadał przede wszystkim na jego barki. Koledzy – awangardziści występowali wobec niego z postulatami, zastrzeżeniami i pretensjami, gorzej natomiast było z ich udziałem pieniężnym, a czasem i autorskim. Omawiane listy ukazują zawiły splot tych zagadnień: wstępne projekty uruchomienia pisma, konieczność poszerzenia składu kolegium redakcyjnego, znaczne wydatki pieniężne, brak zrozumienia współredaktorów dla ogromu jego pracy przy wydawaniu „Linii”, rozliczenie finansowe tego pisma, bezowocna próba

„Twórczość” 1964, z. 8, s. 104–110. Liryki J. Słowackiego dotyczą natomiast jego szkice: *W błękitu krainie*, „Odrodzenie” 1949, nr 44, s. 5 i przedruk w jego książce *Linia i gwar*, t. 1, Kraków 1959, s. 279–295; *Ja świat...*, „Twórczość” 1959, z. 9, s. 5–15 i przedruk w jego książce *Sens poetycki*, wyd. II, t. 1, Kraków 1967, s. 73–89; *O „model” Słowackiego*, „Argumenty” 1960, nr 1, s. 7 i przedruk w *Sensie poetyckim...*, s. 90–96.

⁴⁶ Książkę tę poeta określił jako rzecz „najgłębszą o sztuce od czasów Norwida, w której Peiper głosi nowy ład [estetyczny] i powiada, na czym ta nowość polega” (List z datą 7 IV 1931 r. *Materiały do dziejów awangardy...*, s. 103–104); J. K u r e k spożytkował uwagi Przybosia w artykule *Ostatni etap* („Linia” 1931, nr 1, s. 3–9) we fragmencie zatytułowanym *Nowa poetyka*.

⁴⁷ Np. jego list z datą 5 V 1939 r. [wysłany z Paryża] jest dowodem na to, że Kurek pośredniczył w publikacji szkicu *Narodziny wiersza* („Kurier Literacko-Naukowy” 1939, nr 22, s. 10–13; dodatek do 147 numeru „IKC”).

jego wznowienia w 1935 r. etc. Tych pięć szczupłych numerów krakowskiego awangardowego czasopisma ukazało się głównie dzięki wyjątkowej pracy i pieniężnemu wsparciu jego głównego redaktora. O tym właśnie świadczą listy Kurka do Przybosia z lat 1929–1935⁴⁸.

Opublikowane przez Kłaka materiały rzeczywiście dają szansę nowych oświeleń i przewartościowań, dostarczają informacji koniecznych dla poznania historii awangardy i jej poszczególnych przedstawicieli – jak on sam to stwierdza⁴⁹. Na podstawie tej książki można wyrobić sobie pogląd, w jak trudnych warunkach kształtowała się młoda literatura w okresie międzywojennym. Recenzje oddały sprawiedliwość trudowi edytorskiemu Kłaka⁵⁰. Ewa Bańkowska⁵¹ podkreśliła fakt, iż zgromadzona korespondencja oraz aneks⁵² stanowią cenny materiał dla badacza życia literackiego, gdyż ilustrują mechanizm tworzenia się grup literackich.

Jak to bywa w przypadku obszernych publikacji materiałowych, nie ustrzegł się Kłak błędów, pomyłek, luk, nietrafnych domysłów i innych potknięć. Wyliczył je i sprostował⁵³ świadek i znawca epoki międzywojennej, Witold Zechenter, a sprowokowany urażoną odpowiedzią Kłaka⁵⁴ pomnożył je i uzasadnił szczegółowo⁵⁵. Zarzutów zgromadził dużo, m.in. nadanie książce mylącego tytułu, bo to jedynie pewien wycinek – i to nie najważniejszy – dziejów polskiej awangardy. Stwierdził też, że ogłoszona korespondencja nie jest (poza wyjątkami) ciekawa oraz nie przynosi ważnych nieznanych szczegółów. Wstęp Kłaka wyolbrzymia – zdaniem Zechentera – znaczenie „Linii”, cytowane opinie krytyczne są jednostronne, odbiór zaś społeczny pisma awangardistów był faktycznie nikły. Jego poważne zastrzeżenia wzbudziły

⁴⁸ *Materiały do dziejów awangardy...*, s. 145–163.

⁴⁹ T. K ł a k, *op.cit.*, s. 5.

⁵⁰ T. K i j o n k a, *W kręgu awangardy*, „Poglądy” 1976, nr 24, s. 11–12.

⁵¹ *Listy do redaktora „Linii”*, „Nowe Książki” 1976, nr 12, s. 14–15 i 19.

⁵² Zawierał on następujące punkty: 1) Rozrachunek ogólny za „Linie”; 2) Udział w kosztach wydawania „Linii”; 3) Punkty komisowej sprzedaży „Linii”; 4) Teksty współpracowników zachowane w archiwum „Linii”.

⁵³ [W. Z e c h e n t e r], „Życie Literackie” 1976, nr 45, s. 20. *Żywocik Literacki*.

⁵⁴ *Tamże*, nr 48, s. 16. Zob. też uwagi K. K o Ź n i e w s k i e g o, „Życie Literackie” 1976, nr 49, s. 20.

⁵⁵ W. Z e c h e n t e r, „Materiały” kosztowne, ale czy potrzebne? „Kamena” 1977, nr 5, s. 10.

dził też komentarz krytyczny; wytknął edytorowi w tym zakresie liczne nieścisłości, jak np. pominięcie znanego beletrysty, A. Błażejowskiego, nazbyt zdawkowe potraktowanie aktora, Antoniego Piekarskiego, pełen błędów biogram Jarosława Jankowskiego etc. Recenzję swą zakończył Zechenter surowym wnioskiem:

Materiały do dziejów awangardy, pozbawione w dodatku pełnego i ścisłego komentarza, nie były godne oddania im tomu cennego wydawnictwa, tym bardziej przy wysokiej subwencji państwowej.

Błędne są też informacje Kłaka dotyczące *Komunikatów „a.r.”*. Pierwszy z nich ukazał się jednocześnie z tomem wierszy Przybosia *Sponad*, na początku kwietnia 1930 r. i był drukowany w Cieszynie. Został on nadto przedrukowany przez warszawski miesięcznik „Europa”⁵⁶. Tadeusz Kłak natomiast utrzymuje, że *Komunikat „a.r.” 1* ukazał się w Krakowie⁵⁷. *Komunikat „a.r.” 2* pojawił się w listopadzie 1932 r., a wydrukowany został w łódzkiej drukarni Ludomira Mazurkiewicza⁵⁸, zaś według Kłaka „już się nie ukazał”⁵⁹. Opinia Zechentera wydaje się mimo wszystko nazbyt surowa: *Materiały do dziejów awangardy* są publikacją potrzebną polskiej nauce o literaturze i wykonaną w sposób wystarczająco fachowy.

V

Sześć lat później po omówionej książce pojawiła się następna, stanowiąca tom XXIV Archiwum Literackiego⁶⁰, a zatytułowana *Źródła do historii awangardy*. Znalazł się tu m.in. potężny blok (128 pozycji) listów Jana Brzękowskiego do Juliana Przybosia z lat 1927–1938⁶¹, którego znaczenie jest ogromne samo w sobie, a wzrasta wobec faktu, że analogiczne listy Przybosia do Brzękowskiego przepadły, jak się zdaje, bezpowrotnie. W *Źródłach do historii awangardy* jest także szczupły dwugłos listowy Przyboś – Fryde⁶², na który składają się dwa listy i

⁵⁶ Por. J. D u k, *Kalendarium życia i twórczości Juliana Przybosia*. [w:] *Wspomnienia o Julianie Przybosiu...*, s. 464.

⁵⁷ *Materiały do dziejów awangardy...*, s. 89. Przypis 1 do listu 11 z datą 16 IV 1930 r.

⁵⁸ *Kalendarium życia i twórczości Juliana Przybosia...*, s. 470.

⁵⁹ *Materiały do dziejów awangardy...*, s. 89. Przypis 4 do listu 11.

⁶⁰ *Źródła do historii awangardy*, oprac. T. Kłak. Wrocław 1981, s. 477 [3].

⁶¹ *Tamże*, s. 21–162. Zob. też T. K ł a k, *Wstęp*, *op.cit.*, s. 7–20.

⁶² *Tamże*, s. 463–467.

jedna kartka pocztowa poety oraz dwa listy krytyka; wszystkie z 1938 r. Pozostała część książki wypełnia przedruk dwóch ocalałych numerów kwartalnika „Pióro” oraz materiały archiwalne tego pisma.

Tadeusz Kłak stwierdza⁶³, że blok listów Brzękowskiego do Przybosia dotyczy rzeczywistości literackiej dwudziestolecia międzywojennego, że jest on paralelny wobec zespołów epistolarnych ogłoszonych w *Materialach do dziejów awangardy*⁶⁴, że listy w nim zawarte dotyczą niemal tych samych spraw, jednakże inaczej widzianych i komentowanych. W Przybosiu – pisze dalej edytor⁶⁵ – znajdował Brzękowski nie tylko towarzysza walki o odkrywczce idee poetyckie i nową lirykę, ale także kompetentnego i pożądanego informatora o życiu literackim w kraju. Skutkiem szczególnego biegu jego drogi życiowej (prawie całe dorosłe życie spędził we Francji) przyjaźń tych dwóch poetów miała charakter głównie pisarski, a nie osobisty i towarzyski.

Wartość biograficzna tych listów wynika z kilku powodów. Obejmują one swoim zasięgiem większą część dwudziestolecia międzywojennego i mówią najwięcej o drugiej, powrotnicowej fazie historii awangardy krakowskiej. Dotyczą niemal w całości spraw literackich, głównie inicjatyw artystycznych podejmowanych przez ośrodki awangardowe w kraju i za granicą. Zostały napisane z niezwykłą konsekwencją i zachowaniem jednorodności materii literackiej. Stanowią też cenne źródło poznania dziejów awangardy poetyckiej, rekonstrukcji życia literackiego, struktur grup literackich i awangardowego ruchu oraz mechanizmów tymi zjawiskami rządzących. Niejednokrotnie przynoszą one zupełnie nowe informacje o życiu i działalności literackiej autora *Równania serca* (1938), stanowiąc kontrpunkt jego zaginionej „odwrotnej” korespondencji.

Skala tematów jest tutaj ogromna, przypomnimy tedy znowu wątki jedynie najistotniejsze. Ważny motyw stanowią np. dzieje redagowania

⁶³ *Tamże*, s. 7.

⁶⁴ Np. listy Jana Brzękowskiego do Jalu Kurka (50 pozycji z lat 1925–1935); *Materialy do dziejów awangardy...*, s. 29–80; *Listy Mariana Czuchnowskiego do Jalu Kurka* (12 pozycji z lat 1928–1935). *Tamże*, s. 164–176; *Listy do Jalu Kurka różnych autorów, związane z „Linią”* (tu m.in. 5 pozycji S. Piętaka z lat 1932–1934, 7 pozycji pióra J. Czechowicza z lat 1930–1937, 5 pozycji pióra J. Zagórskiego z roku 1932), *tamże*, s. 177–208.

⁶⁵ T. K ł a k, *op.cit.*, s. 11.

czasopisma artystycznego „L'Art Contemporaine – Sztuka Współczesna”⁶⁶. Listy z lat ukazywania się pisma wypełnione są głównie kłopotami redakcyjnymi, zbieraniem materiałów, załatwianiem druku, kolportażu etc. Niemało w nich też narzekañ na nielojalność i opieszałość krajowych awangardzistów (Strzeмиński, Stażewski, Peiper), a także na ogrom kosztów i wyrzeczeń związanych z wydawaniem artystycznego czasopisma. Tak np. w liście z datą 13 maja 1929 r. czytamy: „Pismo zabiera mi cały mój wolny czas, tak że nie mogę pracować dla siebie”⁶⁷.

Inne motywy tego bloku listów to: współredagowanie czasopisma awangardowego „Linia” (1931 – 1933), dobór doń materiałów, zbieranie pieniędzy, zapraszanie współpracowników, nieporozumienia między Brzękowskim i Przybosiem z jednej, a Jalu Kurkiem z drugiej strony etc. Nowe oświetlenie znalazły tutaj również dyskusje o awangardzie, toczone na łamach „Pionu” między Karolem Irzykowskim i Julianem Przybosiem w latach 1934 – 1935⁶⁸ oraz między Lechem Piwowarem i Juliuszem Bronnerem z jednej, a Przybosiem i Brzękowskim z drugiej strony w tym samym czasie⁶⁹. Zastanawiać musi fakt, że na zasadniczy, likwidatorski artykuł Karola Wiktora Zawodzińskiego⁷⁰, poświęcony obrachunkom z awangardą krakowską, zdecydował

⁶⁶ Wychodziło ono w Paryżu pod red. J. Brzękowskiego i W. Chodasiewicz-Grabowskiej w latach 1929 – 1930. Ukazały się tylko 3 numery.

⁶⁷ *Źródła do historii awangardy...*, s. 33.

⁶⁸ K. I r z y k o w s k i ogłosił serię artykułów o poezji awangardowej. Pierwszy z nich nosił tytuł *Zgiełk a ścisk tzw. walorów* („Pion” 1934, nr 39, s. 1 – 2), zaś ostatni (siódmy) został zatytułowany *Niezrozumiałość, metafory i kto nie będzie rozstrzelany?* („Pion” 1935, nr 52, s. 17). Przyboś zareplikował na tę serię artykułem polemicznym *Uwagi o nowej liryce* („Pion” 1935, nr 2, s. 2 – 3).

⁶⁹ L. P i w o w a r w artykule *Kieszonkowy podręcznik nowej poezji* („Gazeta Artystów” 1934, nr 6, s. 4) twierdził, że rozprawa teoretyczna J. B r z ę k o w s k i e g o pt. *Poezja integralna* (Cieszyn 1933) stanowiła jedynie popularne streszczenie poglądów estetycznych T. Peipera. Podobnie utrzymywał J. B r o n n e r w artykułach *Konfrontacja* („Tygodnik Artystów” 1934, nr 4, s. 2) i *Konfrontuję dalej* (tamże, nr 8, s. 4). Na zarzuty te odpowiedział J. B r z ę k o w s k i artykułem *Talmudystom Peipera* („Gazeta Artystów” 1935, nr 16, s. 3). J. P r z y b o ś wypowiadał się w tej sprawie kilkakrotnie, ogłaszając m.in. *Dwa chywy* („Gazeta Artystów” 1934, nr 8, s. 3) i *Uzupełnienie do Konfrontacji. Polemika o awangardę* („Tygodnik Artystów” 1934, nr 8, s. 4).

⁷⁰ *Pegaz to nie samochód bezkolowy*, „Skamander” 1935, z. 57, s. 6 – 25.

się odpowiedzieć tylko Brzękowski⁷¹, natomiast Przyboś ograniczył się do ataków słownych w prywatnej korespondencji, na przykład w listach do Stanisława Czernika⁷².

Wznowienie miesięcznika „Skamander” po ośmioletniej przerwie, w 1935 r. odczytał Brzękowski jako poważne zagrożenie dla młodego ruchu awangardowego i dlatego (w liście z 12 V 1935 r.) wystąpił z projektem utworzenia nowego literackiego pisma, które skupiłyby nowe generacje poetów awangardowych (żagaryści, krąg Józefa Czechowicza i inne), przyciąganych aktualnie przez „Skamandra”. Projekt ów nie dochodzi do skutku z powodu braku sił i środków. Przedziwne postępowanie Tadeusza Peipera, raz nacechowane izolacją i depresją, innym razem megalomanią i poczuciem wyższości stanowi także stały motyw tej korespondencji⁷³. Znalazły tu echo również nie kończące się kontrowersje między Strzebińskim a Smolikiem, rzucające cień na najchlubniejsze dokonanie grupy „a.r.”, łódzką Międzynarodową Kolekcję Sztuki Nowoczesnej.

Dzięki tym listom widać, jak Przyboś i Brzękowski pomagają sobie, i to nieraz w poważnym zakresie. Przyboś np. recenzuje na prośbę Brzękowskiego jego tom poetycki *Na katodzie* (Paryż 1928)⁷⁴, czuwa nad drukiem jego rozprawy teoretycznej *Poezja integralna* (Cieszyn 1933) i dalszych tomików wierszy: *W drugiej osobie* (Łódź 1933) oraz *Zaciśnięte dookoła ust* (Cieszyn 1936). Brzękowski natomiast zamieszcza wiersze i artykuły Przybosia w redagowanym przez siebie piśmie „L'Art Contemporaine – Sztuka Współczesna”, sonduje możliwości publikacji utworów przyjaciela w paryskich czasopismach awangardowych, służy mu radą i pomocą podczas jego pobytu nad Sekwaną, ułatwia nawiązanie kontaktów z czołowymi artystami – nowatorami zagranicznymi etc.

⁷¹ „W zamian stolka” i „ślepe uliczki”. W polemice o poezję awangardową. „Kurier Poranny” 1935, nr 168, s. 6.

⁷² Np. w liście z datą 29 V 1935 r. Z korespondencji Juliana Przybosia..., s. 33. Por. przypis 12.

⁷³ Świadczą o tym następujące stwierdzenia Brzękowskiego: „Peiper zmienił się szalenie” (List z datą 10 VIII 1929 r.); „Peiper wyjechał, jest zupełnie niemożliwy” (List z datą 14 IX 1929 r.); „Podobno poszedł jeszcze dalej w kierunku rozpoczętej jeszcze w czasie wakacyj megalomanii” (List z datą 21 VI 1930 r.); *Źródła do historii awangardy...*, s. 46, 47, 50, 66 i nast.

⁷⁴ Zob. przypis 7.

Przyjaciele odwiedzają się też wzajemnie. Przyboś z żoną przyjeżdża do Wiśnicza, by odwiedzić Brzękowskiego w domu jego rodziców, Brzękowski zaś przybywa do Cieszyna⁷⁵. Snują szeroko zakrojone plany współpracy literackiej, np. wydania wspólnej rozprawy teoretycznej o poezji, a potem dwóch oddzielnych książek z tego zakresu. Nie zrealizowana rozprawa teoretyczna Przybosia miała już gotowy tytuł, który brzmiał: *Elementy poezjotwórcze*. Tak ją zapowiadał *Komunikat „a.r.” 1*⁷⁶. Ciekawy i wartościowy był projekt Brzękowskiego (zawarty w liście z czerwca 1929 r.) wydania w Warszawie, w Księgarni Ferdynanda Hoësicka *Antologii poetów „Zwrotnicy”*, ewentualnie *Antologii poetów Nowej Sztuki*. Jak z lektury tych listów wynika co najmniej drugie tyle pomysłów wspólnego artystycznego działania co zrealizowanych nigdy nie weszło w stadium wykonania. Listy te rzeczywiście stanowią prawdziwą kopalnię wiedzy o drugim, mniej znanym, jak gdyby „rozproszonym” okresie funkcjonowania awangardy krakowskiej w latach międzywojennych.

Siłą faktu mniejsze, ale też istotne znaczenie, posiada dwugłos listowy Przyboś — Fryde. Korespondencję zapoczątkował młody krytyk⁷⁷, prosząc poetę o zezwolenie na druk w kwartalniku „Pióro” dziesięciu *Tez*⁷⁸ o poezji oraz dwóch nowych wierszy. Działając w imieniu grupy poetów skupionych wokół „Pióra” (Jerzy Zagórski, Józef Stachowski, Józef Czechowicz, Stanisław Piętał, Anna Świerszczyńska i inni) Ludwik Fryde złożył poecie swoisty hołd. Pisał bowiem: „Szczujemy i podziwiamy w Panu wzór niezłomnej konsekwencji w dążeniach artystycznych, przykład [...] artystycznego heroizmu”⁷⁹. Krytyk wystąpił tu z ciekawymi inicjatywami, zaproponował np. Przybosiovi wydanie w *Bibliotece „Pióra”* wyboru jego szkiców krytycznoliterackich. Ów chętnie na to przystał, ale, niestety, do wydania takiej książki

⁷⁵ Zob. list J. Brzękowskiego z datą 20 VII 1933 r. *Źródła do historii awangardy...*, s. 110–111. O wzajemnych odwiedzinach pisze on także w książce *W Krakowie i w Paryżu. Wspomnienia i szkice*, Warszawa 1968, s. 39. Czytamy tam: „Złożyłem mu wtedy wizytę w Cieszynie. [...] Z kolei przyjechał on także do mnie do Wiśnicza”.

⁷⁶ List z datą 28 IV 1932 r. *Źródła do historii awangardy...*, s. 99.

⁷⁷ Ur. w 1912–zm. w 1942 r.

⁷⁸ J. P r z y b o ś, *Tezy*, „Pióro” 1938, nr 1, s. 13–14. Znalazły się w tym numerze również jego poematy prozą *Niewidzialni* i *Nowa róża* (s. 14–15).

⁷⁹ List z datą 2 IV 1938 r. *Źródła do historii awangardy...*, s. 466.

wówczas nie doszło. Jako współtwórca – razem z Antonim Andrzejewskim – *Antologii współczesnej poezji polskiej. 1918–1938*⁸⁰ prosił Przybosa o autoryzację garści jego liryków i takową otrzymał⁸¹. Dwugłos listów Przyboś – Fryde, zespół drobny, obrazuje w zasadzie całokształt stosunków literackich twórcy *Równania serca* (1938) z gronem poetów i krytyków skupionych wokół kwartalnika „Pióro”.

Źródła do historii awangardy są na pewno publikacją wartościową i potrzebną dla poznania dziejów polskiej awangardy poetyckiej oraz twórczości i biografii jej poszczególnych przedstawicieli. W tak ogromnym przedsięwzięciu nie udało się jednak edytorowi uniknąć pomyłek, opuszczeń i przeinaczeń. Zasygnalizujemy tutaj tylko niektóre. I tak np. Kłak opuścił najobszerniejszy i niezwykle istotny list Frydego do Przybosa z datą 2 września 1938 r. Błędnie zredagowany został przypis 5 na stronie 8, który brzmi: J. B r z ę k o w s k i, *Pół wieku z Przybosiem*, oprac. J. Sławiński, Warszawa 1976, s. 91–92. Zabrakło podstawowej informacji, że esej Brzękowskiego został zamieszczony w książce zbiorowej *Wspomnienia o Julianie Przybosiu*, opracowanej i opatrzonej wstępem przez Janusza Sławińskiego, wydanej w Warszawie w 1976 r.

Trudno też się zgodzić z opinią Tadeusza Kłaka, kiedy wpływowi poezji skamandrytów przypisuje genezę motywów pierwotnosłowiańskich i urbanizm wczesnych wierszy Przybosa⁸². Lektura *Listów Juliana Przybosa do rodziny* wystarczy, by wiedzieć, że kult świata prasłowiańskiego wystąpił u młodego poety w chwili, gdy uległ on fascynacji osobą i nauką Hieronima Niegosza⁸³, co trwało kilka lat. Urbanizm natomiast, widoczny np. w wierszu *Dachy*, zawdzięcza autor

⁸⁰ Warszawa 1939.

⁸¹ Zob. list J. Przybosa do L. Frydego z datą 22 IX 1938 r. *Źródła do historii awangardy...*, s. 464. W *Antologii współczesnej poezji polskiej 1918–1938...*, wydrukowano następujące utwory poetyckie Przybosa: *Droga powrotna*, *Łuk*, *Na kolach*, *Nowa róża*, *Obmurowani*, *Parada śmierci*, *Równanie serca*, *Wieczór*, *Wiosna 1937*, *Z cyklu „Cztery strony”* oraz *Z Tatr*.

⁸² T. K ł a k, *op.cit.*, s. 9.

⁸³ Zob. np. list J. Przybosa z datą 2 III i z datą 12 VI 1921 r. (*Listy Juliana Przybosa do rodziny...*, s. 33–34 i 45). W podobnym duchu wypowiada się A. P r z y b o ś w *Wstępie* (*tamże*, s. 16–17), odsyłając zresztą czytelnika do autobiograficznej wypowiedzi poety (Zob. J. P r z y b o ś a odpowiedź na ankietę *Jak się uczyli współcześni wybitni pisarze polscy*, „Wiadomości Literackie” 1936, nr 29, s. 4).

początkowym wpływom Peipera, co nawet poświadcza wspomnieniowy esej tego ostatniego⁸⁴.

Uzasadnione wątpliwości wywoływać też musi poruszona mimochodem⁸⁵ sprawa „dobrowolnego” wyboru Cieszyna jako miejsca pracy nauczycielskiej poety. Cytowany przez Kłaka w charakterze dowodu jego (tj. Przybosia) list do Eugeniusza Koczota – autora pracy magisterskiej *Przyboś a Śląsk*, wykonanej pod kierunkiem Stanisława Zabierowskiego – nosi datę 21 czerwca 1963 r. A przecież w ciągu 33 lat sporo rzeczy mogło się zatrzeć i przestawić w pamięci Przybosia. Dzięki zachowanej szczęśliwie dokumentacji wiemy, że 11 sierpnia 1927 r. wniósł on podanie do Wydziału Oświecenia Publicznego w Katowicach o zatrudnienie go jako tymczasowego nauczyciela gimnazjalnego w Bielsku lub Królewskiej Hucie (dziś: Chorzowie)⁸⁶. Nie sposób też nie pamiętać, że o posady w państwowym szkolnictwie średnim było wtedy trudno, zaś pełne kwalifikacje na stałego nauczyciela gimnazjalnego uzyskał Przyboś ostatecznie w 1928 r.⁸⁷

Nie tylko w okresie młodzieńczym pociągała go Warszawa jako miejsce stałego pobytu – jak pisze Tadeusz Kłak⁸⁸ – myślał o niej jeszcze po wielu latach pracy w Cieszynie, czego śladem jest uwaga poczyniona w liście Brzękowskiego z datą 14 czerwca 1934 r.⁸⁹ Niekoniecznie trafna może być supozycja Kłaka, iż zamiar przenosin zaktualizował się po uczestnictwie Przybosia w imprezie poetyckiej pod nazwą Najazd Awangardy na Warszawę⁹⁰. Z listów Jana Durra i Mieczysława Giergielewicza⁹¹ jednoznacznie wynika, że on czynił

⁸⁴ T. Peiper, *Zakończenie*. W jego książce *Tędy*. Warszawa 1930. Cyt. wg edycji T. Peiper, *Tędy. Nowe usta*. Oprac. S. Jaworski. Kraków 1972, s. 317.

⁸⁵ T. Kłak, *op.cit.*, s. 13.

⁸⁶ K. Heskak-Waśniiewicz, *Śląskie archiwalia Juliana Przybosia*, „Prace Historycznoliterackie”, t. 11, Katowice 1978, s. 118 i 130; Seria: „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego”, nr 264.

⁸⁷ *Kalendarium życia i twórczości Juliana Przybosia...*, s. 460.

⁸⁸ T. Kłak, *op.cit.*, s. 9.

⁸⁹ Czytamy tam: „Dowiedziałem się w Warszawie, że podobno zrezygnowałeś z zamiaru przeniesienia się do Warszawy, ponieważ miałeś sposobność po temu” (*Tamże*, s. 126).

⁹⁰ Odbyla się ona 10 III 1934 r.

⁹¹ Zob. listy J. Durra z datami 13 III i 12 X 1933 r. (*Korespondencja Juliana Przybosia w Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie*, sygn. 996, t. 1, k. 98 i 195). Zob. też listy M. Giergielewicza z datami 30 III i 9 V 1934 r. (*tdmże*, t. 2, k. 37–42).

poważne starania w tym kierunku w 1933 r., że etat nauczyciela gimnazjalnego w Warszawie nawet się dla niego znalazł, ale w ostatniej chwili poeta zdanie zmienił. Nie wiadomo dokładnie, czemu od tego projektu odstąpił, można się tylko domyśleć, że zaważyła tu opinia jego żony, której rodzice mieszkali wtedy w Katowicach.

Wyraźniej należało też zaznaczyć, upomniał się o to Witold Zechenter⁹², że były dwie „Gazety Literackie”. Pierwsza, redagowana przez Jerzego Brauna i Witolda Zechentera, była dwutygodnikiem i ukazywała się w Krakowie w latach 1926–1927. Druga, redagowana przez Tadeusza Kudlińskiego, była miesięcznikiem, organem krakowskiego Związku Zawodowego Polskich Literatów, ukazywała się w latach 1931–1934⁹³. Nie ma też racji Tadeusz Kłak utrzymując, że wieczór autorski Przybosia odbył się w Warszawie 24 czerwca 1930 r., gdyż stało się to dokładnie rok wcześniej, a sprawie tej poświęcone są prawie wszystkie listy Mili Elin do poety z 1929 r.⁹⁴ Należy wyrazić żal, że ani Kłakowi, który ją wymienia wielokrotnie, ani Andrzejowi K. Waśkiewiczowi⁹⁵ nie udało się ustalić jej dat urodzin i zgonu oraz podstawowych danych biograficznych. Żyją jeszcze świadkowie tamtej epoki – np. Marian Piechal⁹⁶ – ludzie, którzy ją znali i z nią współpracowali (krąg „Meteora” i „Kwadrygi”).

Tak istotna informacja jak data ślubu Juliana Przybosia z Bronisławą Anną Koźdoniówną (2 lipca 1932 r. w Katowicach, tylko cywilny) została podana błędnie⁹⁷, gdyż edytor umieścił ów fakt o rok wcześniej

⁹² Zob. przypis 56.

⁹³ J. Z. B i a ł e k, „Gazeta Literacka” 1926–1927, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, seria VI: *Literatura polska w okresie międzywojennym*, t. 1, Kraków 1979, s. 300–302; R. L u b a s, „Gazeta Literacka” 1931–1934, [w:] *Obraz literatury polskiej...*, s. 303–306.

⁹⁴ T. K ł a k, *op.cit.*, s. 35. Zachowało się sześć listów i kartek pocztowych M. Elin pisanych do J. Przybosia. Pierwszy list nosi datę 16 IV, ostatni zaś pochodzi z lipca 1929 r. (*Korespondencja Juliana Przybosia...*, t. 2, k. 1–10).

⁹⁵ Autorowi szkicu *Szesnaście wierszy Mili Elin*, „Miesięcznik Literacki” 1980, nr 2 i przedruk w jego książce *W kręgu „Zwrotnicy”*. *Studia i szkice z dziejów krakowskiej Awangardy*, Kraków 1983, s. 294–316.

⁹⁶ W jego książce wspomnieniowej *Poezja i coś więcej* (Łódź 1975) nazwisko to pojawia się aż osiem razy.

⁹⁷ List J. Brzękowskiego do J. Przybosia z datą 18 VII 1931 r. *Źródła do historii awangardy...*, s. 86. Przypis 9 do listu 55.

niż się rzeczywiście zdarzył. Dziwi to niepomieranie, gdyż w innym miejscu (s. 111) została podana właściwa data. Wiele komentujących informacji Tadeusza Kłaka brzmi po prostu bałamutnie; na niewielkiej przestrzeni *Wstępu* obserwujemy supozycje sprzeczne, brak konsekwencji i logiki wywodu. Żadnego uzasadnienia ani pokrycia w dokumentacji nie ma np. twierdzenie, że Przyboś „był jedną z czołowych postaci ówczesnych roczników polonistyki krakowskiej” (s. 8), chyba że weźmiemy za dobrą monetę konstatacje Adama Przybosia, w tym wypadku nie tyle historyka, ile brata stryjecznego poety (mamy na myśli jego *Wstęp* do edycji *Listów Juliana Przybosia do rodziny*).

Nie wiadomo też, na jakiej podstawie Kłak twierdzi, że „Dionizy” nie był klubem, ale grupą literacką, skoro z przywołanego tekstu Stanisława Zabierowskiego⁹⁸ jasno wynika, iż „Dionizy” był to jedynie emblemat, zawołanie wspólne dla kilku poetyzujących chłopców. Tadeusz Kłak sam sobie przeczy, gdy w jednym miejscu (*Wstęp*, s. 9) rozwódzi się nad pragnieniem Przybosia zamieszkania w wielkim mieście, w innym zaś (*Wstęp*, s. 13) rozgrzesza go i usprawiedliwia z odstępiania od tego planu. Edytor sygnalizuje pierwszą wypowiedź prasową Przybosia o Peiperze i „Zwrotnicy” (*Wstęp*, s. 9), ale skąpi czytelnikowi jej dokładnego bibliograficznego adresu⁹⁹. Nie widzimy też powodu do ubolewania nad niewielkimi, „bibliofilskimi” nakładami międzywojennych tomików Przybosia (*Wstęp*, s. 16), skoro rozchodziły się one nader marnie¹⁰⁰. Poeta przeznaczał zresztą na sprzedaż tylko połowę nakładu, resztę rozsyłał przyjaciołom, znajomym, rodzinie, krytykom literackim, redakcjom renomowanych pism etc. Rynkiem

⁹⁸ S. Z a b i e r o w s k i, *Autentyki*, [w:] *Julian Przyboś. Życie i dzieło poetyckie*, pod red. S. Fryciego. Rzeszów 1976, s. 121 – 148 (odnośne miejsce – s. 122, przypis 2).

⁹⁹ J. P r z y b o ś, *Poezja „Zwrotnicy”*. „Gazeta Poranna” (Lwów) 1925, nr 7339 z 21 II, s. 6.

¹⁰⁰ Oto wymowny przykład. W listopadzie 1932 r. ukazał się czwarty tom poetycki J. P r z y b o s i a pt. *Wgłęb las*. Połowę jego nakładu – 150 egzemplarzy – przyjął do sprzedaży komisowej Dom Książki Polskiej w Warszawie. Cena jednego egzemplarza wynosiła 3 złote. Do dnia 25 I 1934 r. sprzedano zaledwie 10 egzemplarzy, autor zaś otrzymał z tego tytułu 16,50 zł. Książkę tę, z równie miernym powodzeniem sprzedawano jeszcze w roku 1936. (*Dokumenty Juliana Przybosia* w Muzeum Literatury w Warszawie, sygn. 1080).

księgarskim rządziło prawo popytu i podaży; taka była reguła postępowania przy wydawaniu niedochodowej poezji.

Nader tajemniczo został wspomniany (*Wstęp*, s. 10) urlop poety na przełomie lat 1925 – 1926. Czyż nie należało dokładnie poinformować czytelnika, iż decyzją Kuratorium Lwowskiego Przyboś otrzymał, poczynając od 1 września 1925 r., półroczny urlop bezpłatny na przygotowanie się do wielostopniowego i bardzo trudnego nauczycielskiego egzaminu, którego pomyślne złożenie zapewniało mu stabilizację zawodową i stałą posadę? Takich niedopowiedzeń i niejasności jest tu, niestety, wiele. Trzeba się natomiast zgodzić z Kłakiem, gdy przypuszcza, że korespondencja Brzękowskiego z Przybosiem jest – mimo swych okazałych rozmiarów – niepełna. Istotnie, nie dotarł on do dwóch kartek pocztowych Brzękowskiego, przechowywanych w warszawskim Muzeum Literatury (sygn. inw. 1059). Jedna z nich nosi datę 14 marca 1936 r. i dotyczy zabiegów autora wokół wydania tomu wierszy *Zaciśnięte dookoła ust* (Cieszyn 1936)¹⁰¹.

VI

Omówiono tutaj najważniejsze i najobfitsze bloki opublikowanej korespondencji Juliana Przybosia. Pozostały do scharakteryzowania średnie i małe zespoły epistolarne. Najcenniejsze pośród nich to: listy poety do Artura Sandauera¹⁰², korespondencja z Marią Dąbrowską¹⁰³ i Franciszkiem Halasem¹⁰⁴, jego listy do Tadeusza Różewicza¹⁰⁵ i listy Józefa Czechowicza¹⁰⁶, fragmenty jego korespondencji

¹⁰¹ Cieszyn 1936, t. 7 *Biblioteki „a.r.”*.

¹⁰² W artykule pt. *Korespondencje*. Wielokrotny przedruk, m.in. we *Wspomnieniach o Julianie Przybosiu...*, s. 261 – 282.

¹⁰³ J. Przyboś – M. Dąbrowska, *Listy*, oprac. T. Januszewski. „Poezja” 1976, nr 10, s. 96 – 109.

¹⁰⁴ *Halas, Polacy i Polska. (Wybór materiałów)*. Aneks do książki F. H a l a s, *Wybór poezji*, oprac. J. Baluch. Wrocław 1975, s. 230 – 284; BN II 179.

¹⁰⁵ „Oficyna Poetów” (Londyn) 1976, nr 3, s. 6 – 10.

¹⁰⁶ Ogłoszone najpierw w artykule T. K ł a k a, *Czechowicz i Przyboś*, „Kamena” 1975, nr 20, s. 8 – 10. Przedruk w książce J. C z e c h o w i c z, *Listy*, oprac. T. Kłak. Lublin 1977, s. 140 – 141, 263 – 264, 395 – 396, 438 – 440.

literackiej z okresu międzywojennego (Karol Wiktor Zawodziński, Karol Irzykowski, Stanisław Czernik, Stefan Flukowski, Hieronim Michalski)¹⁰⁷, wreszcie materiał korespondencyjny zawarty w publikacjach książkowych: *Julian Przybóś. Życie i dzieło poetyckie*¹⁰⁸ oraz *Wspomnienia o Julianie Przybosisiu*¹⁰⁹. Te, a także inne zespoły listów i ich fragmentów zostaną – zgodnie z zapowiedzią wstępną – omówione w oddzielnym artykule.

I jeszcze kilka uwag końcowych. Udało się ustalić, że wszystkich znanych – autorowi tej pracy – listów Przybosia jest 552. W tym ogłoszonych w całości 210, opublikowanych we fragmentach około 50, jeszcze nie drukowanych 292. Natomiast wszystkich znanych listów napisanych do Przybosia jest 1264; w tym ogłoszonych w całości 228, opublikowanych we fragmentach około 80, jeszcze nie drukowanych 996. Można przyjąć, że zachowane zasoby korespondencji stanowią 60 – 70% pierwotnych zbiorów. Listów samego Przybosia nie cechuje przesadny artyzm, choć w niektórych zespołach, jak np. w późnych listach do Brzękowskiego, można go się doszukać. Znamionuje je natomiast ogromna rzeczowość. Są one mniej pobieżne niż listy Mickiewicza¹¹⁰, nie ma w nich tej dozy narcyzmu co w listach Słowackiego, ale trudno też utrzymywać, że stanowiły one potrzebę jego duszy, jak to było z Krasińskim¹¹¹.

Twórca *Równania serca* nie należy do pisarzy pokrzywdzonych pod względem stopnia udostępnienia jego korespondencji. Wydano już dotąd sporo całych zespołów epistolarnych, przedrukowano też wiele listów pojedynczych i mnóstwo fragmentów z zasobów archiwalnych. Wolno więc żywić nadzieję, że dalsze bloki korespondencji będą sukcesywnie wędrować na maszyny poligraficzne. Napędem działań edytorskich w tym zakresie jest przekonanie o wybitnej wartości liryki

¹⁰⁷ Z *korespondencji Juliana Przybosia...*, s. 19–35. Por. przypis 12.

¹⁰⁸ Zob. przypis 98.

¹⁰⁹ Zob. przypis 34.

¹¹⁰ J. K l a c z k o, *Korespondencja Mickiewicza. (Studium)*. Paryż 1861, s. 1–2. Por. Z. S u d o l s k i, *Korespondencja Zygmunta Krasińskiego. Studium monograficzne*, wyd. I. Warszawa 1968, s. 123, przypis 99.

¹¹¹ J. T r e t i a k, *Tragiczność w życiu Z. Krasińskiego*. „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1884, z. 4, s. 336–337. Por. Z. S u d o l s k i, *op.cit.*, s. 71.

Przybosia; stwarza ono konieczność dokładnego poznania „dziejów jego wewnętrznego istnienia”¹¹², czyli w konsekwencji jego pełnej biografii. Właśnie ona, biografia, zbudowana z dokumentów, korespondencji, pamiętników, wspomnień etc. jest niezbędna dla właściwego zrozumienia trudnych i niezwykłych wierszy Przybosia. W nich zaś rozdarty i tragiczny wiek XX znalazł doskonały poetycki refleks.

¹¹² A. Małeck i, *Juliusz Słowacki, jego życie i dzieła w stosunku do współczesnej epoki*, t. 2, Lwów 1867, s. 42–44. Por. Z. Sudolski, *op.cit.*, s. 123, przypis 26.